

## NOWY ROBOTNIK

Czasopismo polityczno-społeczne.

Organ partji socjalno-demokratycznej.

### Warunki prenumeraty:

W miejscu: rocznie 1-80; półrocznie 90 ct.; kwartalnie 45 ct. — W miejscu z odsetką do domu, kwartalnie 50 ct.

Na prowincyi: rocznie 2-20; półrocznie 1-10 ct.; kwartalnie 55 ct.

Do Niemiec: rocznie 4-50 mark.

Do Francji: rocznie 9 franków.

Numer pojedynczy 6 ct.

Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Redakcja,  
administracja i ekspedycja  
w passażu »Grand-hotelu«  
przy ul. Karola Ludwika.

Wszelkie przesyłki adresować należy:  
Kornel Żelaszkiewicz ul. Ubocz 1. 3.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nie zwraca się.

Pojedyncze numery nabywać można  
w biurach dzienników p. Plona, ulica  
Karola Ludwika i p. Olszewskiego, ulica  
Kilińskiego.

Wydawca: Kornel Żelaszkiewicz.

Wychodzi 1., 10. i 20. każdego miesiąca.

Odp. redaktor: Joachim S. Fraenkel.

### Towarzysze! Robotnicy!

Z podrzednim numerem zakończyliśmy drugi kwartał naszego wydawnictwa.

Liczne konfiskaty, jakim podlegamy, ciągle procesy, wytaczane redaktorom i współpracownikom pisma naszego, nie zdołały złać naszej energii.

**W każdej chwili stało pismo nasze wiernie na straży interesów robotniczych i starało się braciom nieść światło wiedzy.**

Towarzysze, widzieliście, że „N. Robotnik” szczerze Was broni i Wy mimo kłamstw i oszczerstw naszych nieprzyjaciół, garnęliście się coraz więcej pod ten czerwony sztandar socjalizmu, który pismo nasze rozwinięto.

Wyzyskiwacze i najęci przez nich pachotkowie, nie mogąc zbić prawdy, którą bez ogródki głosimy, usiłują zniszczyć ruch socjalistyczny w ten sposób, że w pismach gadzinowych, wydawanych za srebrniki judaszowe, miotają obelgi na wszystkich tych, co czynniejszy udział biorą w partji socjalistycznej.

Ale daremnie się wysilają te wstrętne pismaki, bo robotnicy z pogardą się od nich odwracają....

Towarzysze! Walka nasza jest ciężką i wymaga niezmordowanego poparcia wszystkich uświadomionych braci. Dalej więc do dzieła! **Niech każdy z zwolenników i prenumeratorów na nowy kwartał bodaj jednego nowego abonenta pozyska**, niech się stara wszędzie rozszerzać wiadomość o naszej gazecie.

Żądajcie „N. Robotnika” wszędzie w piwniach i restauracjach, gdzie schodzicie się na pogawędkę.

Prenumeratę należy nadsyłać na adres tow. **Kornela Żelaszkiewicza we Lwowie ulica Ubocz 1. 3.**  
Redakcja.

### Strejk ceglarzy we Lwowie.

W myśl uchwały zgromadzenia z dnia 16. czerwca rozpoczęli strejk robotnicy ceglarzy we Lwowie na d. 24. czerwca. Zaprzestali pracy robotnicy w liczbie blisko 2000 we wszystkich cegielniach lwowskich, ponieważ właściciele cegielń żadnej nie dali odpowiedzi na żądania robotników. Panowie właściciele milczeniem zbyli słuszne żądania ceglarzy, licząc na to, że ci pod grozą głodu i przemocy wkrótce wrócą do roboty. To też w pierwszym rzędzie zapewnili sobie wielką asystencję wojskową i policyjną, której widok sam miał działać odstraszająco na robotników. Cały pułk piechoty w pełnym uzbrojeniu stoi gotów do boju, co kilka godzin wysyłając inny batalion na teren strejkowy, gdzie główną kwaterę założył w cegielni „demokraty-patrioty-powstańca” dra Domaszewicza. Nadto większy oddział policyantów pod wodzą komisarza policji Łysakowskiego ma swą ekspozyturę również w cegielni Domaszewicza. Prócz tego komisarze starostwa, żandarmi, ajenci i inni reprezentanci władzy uwijają się wciąż po terenie strejkowym — wszyscy prowadząc akcją przeciw robotnikom. Akcja ta . . . . .

### skonfiskowano!

Natomiast władza autonomiczna to jest prezydium Magistratu przyjęło deputację bardzo życzliwie. Zastępca prezydenta pierwszy delegat p. Michalski natychmiast telefonicznie odwołał aresztantów miejskich, pracujących po cegielniach w miejsce strejkujących, dalej zawezwał do siebie naczelnika biura przemysłowego radcę p. Strzelbickiego i polecił mu objęcie pośrednictwa między strejkującymi a właścicielami cegielń. Warto zaznaczyć, że p. Strzelbicki przyznał, iż właściciele cegielń niesłychanie wyzyskują robotników i dopuszczają się największych nadużyć. Pytać się godzi, czemu władza przemysłowa dawno już nie usunęła tych nadużyć, czemu nie starała się ukrócić buty i samowoli owych wyzyskiwaczy?

Przez cały czas strejku zachowują się strejkujący z powagą i godnością. Pierwszego dnia rano urządzili pochód głównymi ulicami miasta, w którym mimo deszczu ulewego wzięło udział około 1500 ceglarzy. Popołudniu zaś w lokalu redakcyi „N. Robotnika” toczyły się narady komitetu 6 ceglarzy i 3 właścicieli cegielń, nie należących do ringu, tj. Czowera w zastępstwie Banku hipotecznego, Schirmera i Tołoczka w obecności tow. Fraenkla i Kozakiewicza. Układy rozbiły się o upór właścicieli, którzy skłonni byli do drobnych tylko ustępstw.

Na drugi dzień rano, tj. we wtorek odbyło się ogólne zgromadzenie robotników ceglarskich przy udziale niemal wszystkich strejkujących. Przewodniczył tow. Żarowski, referował o przebiegu układów z nieringowymi właścicielami cegielń tow. Kozakiewicz, poczem po przemówieniach tow. Paliwody, Schifflera i kilku innych uchwalono następujące rezolucje: „Zgromadzenie robotników uchwała dalej strejkować, dopóki panowie nie ustąpią, chociażby nie wiedzieć jakie czyniono im przeszkody; robotnicy cegielniani domagają się od władz cofnięcia aresztantów od robót w cegielniach podczas strejku, gdyż ci, zastępując strejkujących, tem samem przeszkadzają walce robotników cegielnianych z właścicielami cegielń; robotnicy cegielniani żądają od stow. „Proletaryat” zwołania zgromadzenia na „Dolewance” w dniu 27. bm. w celu dalszego omówienia sprawy strejku i żądań postawionych przez strejkujących.

Tego samego dnia wyjechała ze Lwowa blisko połowa strejkujących, wyrzucona przez właścicieli z baraków. Byli to niemal sami Mazurzy z zachod. Galicyi. Nazajutrz odbyło kilkaset strejkujących wycieczkę do Lesienic za rogatką Łyczakowską, gdzie do późnego wieczora bardzo dobrze się bawili. W piątek odbyło się znowu ogólne zgromadzenie strejkujących ceglarzy, na którym przewodniczył tow. Żelaszkiewicz. Po przemówieniach tow. Kufła, Kozakiewicza, radcy przemysłowego Strzelbickiego, tow. Żelaszkiewicza i innych uchwalono dalej strejkować i wybrano komitet z 21 robotników do układów z właścicielami, które miały się rozpocząć w sobotę d. 29. czerwca w biurze magistratu.

Towarzysze ceglarzy wydali następującą odezwę: „Do Mieszkańców Lwowa! W Poniedziałek 24. bm. rozpoczęli ceglarze

bezrobocie, zmuszeni nadmiernym wyzyskiem przedsiębiorców szukać sobie na tej drodze polepszenia doli. Nędzne nadwyzczaj położenie ceglarzy nie pozwala im stać takiego oporu, jakby słuszna i uczciwa walka o ludzki byt wymagała. Gorszący stan mieszkań, płacy, warunków zdrowotnych cegielń osławiony jest już ze sprawozdań inspektora przemysłowego. Władze dotąd nie usunęły tych nadużyć.

»Obywatele! Ring 20-stu właścicieli cegielń, który żelaznemi kleszczami chwycił budowniczych i budujących, chce nadal zacieśniać obrozę na szyi robotników, przedstawiając przed władzami kłamliwie zarobki. Powinniście swoim wpływem i pomocą bronić 2000 ceglarzy przed mnożnymi ringowcami. Obywatele! Ufamy, że upaść nam w słusznej walce nie dozwolicie. Gdybyśmy zaś ulegli pod grozą głodu i przemocy, to i wtedy zachowamy się z godnością obywatelską! — Lwów, 26. czerwca 1895. — Komitet strejkujących ceglarzy (w lokalu red. „N. Robotnika“).“

Skutkiem tej odezwy wpłynęło trochę pieniędzy, tak, że można było wesprzeć przynajmniej tych strejkujących, którzy nie mieli żadnych środków do życia.

Rokowania z właścicielami cegielń, które trwają już dwa dni, na razie spełzły na niczem. Wskutek tego strejk trwa dalej. **Pomoc dla strejkujących jest niezbędnie konieczną. Obowiązkiem każdego uświadomionego towarzysza przyczynić się do utrzymania wszystkich tych z pośród strejkujących, co nie mają żadnych środków do życia.**

Strejkujący nie ustają w zapale i są w najlepszym usposobieniu; wczoraj około 600 ceglarzy urządziło wycieczkę na Pohulanę, gdzie świetnie się bawili.

### Zjazd międzynarodowy górników.

Piątego czerwca bieżącego roku odbyło się w Paryżu pierwsze posiedzenie szóstego zjazdu międzynarodowego górników. Zebrało się 50 delegatów, wysłanych przez górników angielskich, belgijskich, francuskich i niemieckich. Górnicy austriaccy nie wysłali osobnego delegata, dla braku funduszy, tylko upoważnili jednego z delegatów niemieckich Moellera, aby przemawiał w ich imieniu. Najwięcej delegowanych przysłali górnicy angielscy, bo aż 22, upoważnionych do zabierania głosu na zjeździe od 595 tysięcy górników. Delegowani innych narodowości wszyscy razem nie mieli upoważnienia od takiej liczby górników, więc też Anglicy mieli na zjeździe przewagę, stanowili większość, bo głosy obliczano nie podług liczby delegatów, tylko podług liczby górników, od których delegaci mieli upoważnienia. Ta przewaga Anglików odbiła się na niektórych postanowieniach zjazdu, gdyż Anglicy często zgodnie opierali się temu, co chcieli zrobić delegaci innych narodowości; wśród górników angielskich jest bardzo mało socjalistów, a górnicy francuscy, belgijscy i niemieccy — to prawie sami socjaliści.

Pierwszą rzeczą, nad którą naradzano się na zjeździe, był **projekt Emila Lewy'ego**. Owemu Emilowi radzi górnikom, pracującym w kopalniach węgla, aby zmówili się we



wszystkich krajach i nie pracowali więcej, niż cztery dni w tygodniu i to tylko po osiem godzin dziennie, zapłaty zaś żeby żądali od właścicieli kopalń za pięć dni roboty. W ten sposób, powiada Lewy, robotnicy będą wydobywali mniej węgla niż teraz i to właśnie będzie bardzo dobrze. W Anglii wykopują co rok o 37 milionów ton (37 miliardów kilogramów) węgla więcej niż sama Anglia potrzebuje, Niemcy o 6 i pół miliona, Belgia 4 i pół miliona ton więcej, niż jej potrzeba. Jedna tylko Francja wykopuje węgla o 9 milionów ton mniej niż potrzebuje, więc co rok blisko 40 milionów ton węgla właściciele kopalń nie mają komu sprzedać. A tu jeszcze i Amerykanie zaczynają przywozić węgle do Europy. Z tego powodu węgle są coraz tańsze i właściciele kopalń, żeby, jak to mówią, wyjść na swoje (to jest, żeby zgarnąć do kieszeni to, co im się nie należy), obrywają górnikom zarobki. Więc jeżeli górnicy będą wydobywali mniej węgla niż teraz, to węgiel zdrożeje i wtenczas można będzie żądać od kapitalistów większej zapłaty za pracę.

Taki projekt bardzo się podobał górnikom francuskim i belgijskim, ale Anglicy i Niemcy nie bardzo wierzą, żeby można go wykonać. Mówią oni, że jeszcze teraz robotnicy nie są dość silni, aby zmusić kapitalistów do zgodzenia się na wykopywanie mniej węgla niż dotychczas, jeżeli oni sami nie zechcą. Co prawda, byłaby i dla kapitalistów wielka korzyść, gdyby ceny węgla poszły w górę, więc może zgodziliby się oni na projekt Lewy'ego po dobrej woli, ale dlatego właśnie jeden z niemieckich delegatów radził, żeby z projektem być ostrożnym, bo dotychczas jakoś nigdy co było korzystnym dla kapitalistów, to nie wychodziło na dobre robotnikom. Koniec końcem postanowiono wybrać z pośród górników różnych narodowości kilku, żeby rozpatrzyli projekt Lewy'ego i na zjeździe przyszłorocznym powiedzieli, co on wart.

To odesłanie do przyszłego zjazdu było prosto pogrzebaniem projektu Lewy'ego. Jest on w samej zasadzie swojej nierobotniczy, jak to słusznie podkreślił tow. Moeller, delegat niemieckich górników, przemawiający też w imieniu austriackich. Pierwszym następstwem takiego ograniczenia produkcji przez porozumienie się przedsiębiorców byłoby podniesienie ceny węgla, — a ponieważ jest to jeden z przedmiotów pierwszej potrzeby, używanych przez klasy biedne i pracujące, więc robotnicy nie mogą przykładać ręki do utrudnienia życia swym braciom, — choćby nawet pozwalało to na skrócenie ich pracy z dość niepewnym zresztą podniesieniem zarobków.

Bardzo dobrze się stało, że zjazd nie

posłuchał rady francuzów i belgijczyków, którzy bez zastanowienia się i namysłu projekt uznali za dobry. Przecież z tego, że węgla wykopuje się więcej niż potrzeba, nie wynika zaraz, że powinno się robić tylko cztery dni na tydzień. Może są jakie inne, lepsze sposoby zmniejszenia ilości wydobywanego węgla. A zresztą, choćby kto wymyślił najlepszy sposób, to jeżeli robotnicy nie są jeszcze dość silni, żeby ów sposób wykonać — nie przyda on się na nic i tylko niejednego zniechęci. Wiadomo, że najlepszym lekarstwem na biedę dla górników byłoby odebranie kopalń kapitalistom i zrobienie ich własnością całego narodu. A czy górnicy mogą już teraz tak zrobić? Nie, bo rząd by na to nie pozwolił. Z czasem jednak robotnicy i z rządem dadzą sobie radę.

Naradzano się później na zjeździe nad *ośmiogodzinnym dniem roboczym*. Francuzi powiadają, że zjazd powinien zalecić górnikom, aby się starali skłonić rządy do wydania takiego prawa, żeby nie wolno było w kopalniach zmuszać robotników do pracowania dłużej nad osiem godzin dziennie, czy to pod ziemią, czy na wierzchu. Niektórym Anglikom się wydaje, że to za wiele, że rządy się nie zgodzą na ustanowienie takiego prawa, więc radzą oni, aby się górnicy starali o zaprowadzenie przez prawo ośmiogodzinnego dnia roboczego tylko dla tych, co pracują pod ziemią, a ci co pracują na powierzchni ziemi, żeby mogli robić i dłużej. Przy głosowaniu jednak więcej Anglików było za tem co radzili francuzi, niż przeciw, więc zjazd uznał wniosek francuzów za dobry. Kiedy rok temu zjazd górników chciał uchwalić taki sam wniosek, Anglicy sprzeciwili się temu. Mówili oni, że już teraz w wielu kopalniach górnicy pracują tylko 7 i pół godzin, więc ci straciliby na wprowadzeniu takiego prawa; a ci co by na razie zyskali, to już później mieliby trudniejszą walkę o jeszcze krótszy dzień roboczy, bo przeciwko nim byłoby nie tylko kapitaliści, ale i prawo. Już to wogóle wszyscy robotnicy Anglicy, a więc i górnicy, z wyjątkiem socjalistów, niechętnie szukają u rządu pomocy w walce z kapitalistami. Uważają oni za niesprawiedliwe i za poniżające dla robotników, jeżeli rząd im pomaga do otrzymania większych zarobków, albo krótszego dnia roboczego. Podług ich zdania, kapitalistom wówczas dzieje się krzywda, a robotnikom rząd wyświadcza łaskę. Niech lepiej każda strona, czy to robotnicy, czy kapitaliści, radzi sobie sama jak może. Anglicy nazywają to stosowaniem zasady samopomocy. To jest zupełnie niesłuszne zapatrywanie. Robotnicy postępują zupełnie słusznie i sprawiedliwie, jeżeli u rządu szukają obrony

przeciwko wyzyskowi. Kapitalistom nie dzieje się wtedy żadna krzywda, tylko nie pozwala im się obdzierać robotników — i rządy nigdy nie oddają tej przysługi robotnikom z własnej woli, tylko wtedy, kiedy je robotnicy zmuszą; nie jest to więc dla robotników łaska ani jałmużna. Górnicy Anglicy, jak się przez rok namyślili, to zrozumieli wreszcie, że nie byłoby nic złego przy pomocy rządu uzyskać krótszy dzień roboczy — i dla tego teraz głosowali prawie wszyscy za projektem francuzów. Z tego powodu towarzysz Kalwinjak (Calvignac), jeden z delegatów francuskich, wyraził się, że jest to tryumf socjalizmu i koniec zaco-fania Anglików.

Zastanawiano się także na zjeździe nad sposobami *ochronienia górników od nieszczęśliwych wypadków*, które są tak częste w kopalniach i tylu już ludzi pozbawiły życia albo zrobiły kalekami. Francuzi postawili projekt, żeby zjazd postanowił dążyć do wprowadzenia prawa odpowiedzialności osobistej właściciela kopalni za wszelkie wypadki z robotnikami, z wyjątkiem samobójstwa, to jest, żeby w razie wypadku sąd nakładał na właściciela kopalni, oprócz wynagrodzenia pieniężnego dla poszkodowanych, także i karę za to, że w kopalni nie stosował potrzebnych środków ostrożności. Anglicy znów mówili, że takiego prawa nie można będzie u rządów uzyskać, więc lepiej się ograniczyć na żądaniu od właścicieli kopalń tylko odszkodowania pieniężnego bez osobistej odpowiedzialności; już to samo wystarczy, bo właściciele kopalń bardzo są czuli na straty pieniężne i będą się starali zapobiedz wypadkom, żeby nie płacić odszkodowań. Delegaci francuscy i belgijscy gorąco bronili pierwszego projektu. Z wielkim oburzeniem na kapitalistów wykazywali oni, jak towarzystwom akcyjnym, do których najczęściej kopalnie należą, chodzi tylko, żeby budynki albo sztamowania nie zostały zniszczone przez pożar lub też zawalenie się kopalni, — bo to pociąga za sobą wydatki. Ale o robotników bynajmniej im nie chodzi; jak jeden zginie, to na jego miejsce znajdą dziesięciu innych. Poco kapitaliści mają dbać o życie robotników, kiedy jest nadmiar rąk roboczych? — zapytuje w swej mowie (która się bardzo zebrany podobała i była nagrodzona oklaskami) socjalista francuski Basly. Opisuje on bezsilność robotników wobec towarzystw akcyjnych, posiadających kopalnie. Towarzystwo wszelkimi sposobami się wykręca, żeby tylko nie wypłacić odszkodowania; korzystając z dzisiejszych praw, zwała ono winę za wypadek na samego robotnika, mówiąc, że wypadek nastąpił przez jego niedbalstwo lub nieostrożność. Tak być nie

## CIENIE.

We śnie widziałem je: z twarzą wybladłą,  
Strawione głodu palącą pożogą,  
Szyły tłumy cieniów w dal bieżącą drogą, —  
Ponure senniej mej myśli widziało.

Po zgitych z pracy barkach, dłoni czarnej  
Poznałem je: to smutne cienie ludzi,  
Których do trudu świt półmroczny budzi,  
A trudu kres dzwon wieści im cmentarny.

To cienie ludzi, którzy, patrząc w słońce,  
Modlą się, aby zagasło coprzedzej,  
Bo tylko senni nie czują kłów nędzy —  
I słońce klną, gdy wita ich wschodzące.

Spytałem cieniów tych: »Dokąd wam droga,  
Losów przemocy nieszczęsne ofiary  
I bezpraw ludzkich?..« Odrzekły mi mary:  
»Sprawiedliwości idziem szukać boga —

Idziem go szukać w sercu pokolenia,  
Co dzisiaj szyszak na skroń młodą wkłada...«  
I przewinęła się cieniów gromada,  
Jako kłęb dymu, co sferę zacienia...

Młodzi! Wszak prawda, że nie nadaremno  
Do waszych uszu jęk słabszych dolata?  
Ten, kto ranne nie zasłoni brata  
Swą własną pierś — ma duszę nikczemną!

Los, przeciwnicy mogą zmódrz was tłumni,  
Ale wiekowi niechaj wiek powtarza,  
Żeście bronili idei ołtarza  
Sił wszystkich dla niej poświęceniem dumni!..

Kazimierz Tetmajer.

## Gdzie laury mę?

(Podług czeskiego).

Jam śpiewać chciał swą wolną pieśń  
Potężną, jak gromowa chmura,  
Co miała wymieść starą pleśń —  
Lecz skreśliła ją — cenzura...

Jam chciał się wznieść na skrzydłach pieśni,  
Ulecieć ponad nieb lazury  
I nad przesądów ludzkich cieśni —  
Lecz śpiewałem dla — cenzury...

I pieśń płynęła z wiatru tchnieniem,  
Idei wolnej dumna córa,  
Zabrzmiąca uczuć uniesieniem —  
Lecz skreśliła ją — cenzura...

Jam dla pociechy śpiewał ludu,  
Co orze, kuje, wznosi mury,  
A cierpi nędzę, ginie z trudu —  
Lecz śpiewałem dla — cenzury...

A kiedym kota nazwał kotem  
I myśl wymknęła się z pod pióra,  
Że brud dziś kryje się za złotem —  
To skreśliła ją — cenzura...

Jam chciał braterstwem zagrać duchy,  
Zapalić myślą tłum ponury,  
Wlać weń ożywczy prąd otuchy —  
Lecz śpiewałem dla — cenzury...

Lecz gdy tyrania zniknie z świata  
I gdy podniesie się kultura,  
Uwolni ludzi, zrówna, zbrata —  
Dość, bo skreśli mi — cenzura!





powinno. Jeżeli robotnik staje się niedbałym w zachowaniu ostrożności wtedy, kiedy idzie o jego własne życie, to chyba wtedy tylko, jeżeli przez nadmierną pracę, do jakiej zmusza go kapitalista, nie może zachować potrzebnej przytomności umysłu. Wiadomo, że w fabrykach najczęściej wypadków bywa podczas roboty nocnej lub w dzień po nocnej robocie, kiedy robotnicy są zmęczeni. Temu są winni kapitaliści i prawo powinno ich karać za wypadki z robotnikami. Nawet przeciw własnemu nierozsądkowi prawo powinno zabezpieczać robotnika, powiada Basly. Jeden z delegowanych niemieckich żąda jeszcze więcej; chce on, żeby właściciele kopalń ponosili odpowiedzialność nawet wtedy, gdy robotnik z własnej woli życie sobie odbiera; bo jakaż może być przyczyna samobójstwa robotnika? Nic innego, tylko wyzysk i zdzierstwo kapitalisty.

Jest w tem sporo prawdy. Zjazd większości głosów postanowił przyjąć propozycję francuską, to jest, żeby się starać o prawo, na mocy którego w razie nieszczęśliwego wypadku właściciele kopalń byłiby zmuszeni odpowiadać osobiście, a nie tylko płacić odszkodowania ofiarom wypadku lub ich rodzinom.

Uchwalono także jednogłośnie, żeby dla czuwania nad bezpieczeństwem górników w kopalniach ustanowiono *nadzór wybierany przez samych górników* i żeby członkowie tego nadzoru byli zupełnie niezależni od rządu.

Przed wyjazdem z Paryża po ukończeniu swej pracy, członkowie zjazdu byli obecni na uczcie, jaką na ich cześć wydali socjaliści francuscy. Dnia 9. czerwca o godz. 8<sup>1/2</sup> w sali restauracji „Globe“ zebrało się do sześciuset osób, mężczyzn i kobiet. Było wiele przemówień bardzo ciekawych i pouczających. Anglik Haslom powiada, że w jego kraju robotnicy nie wiedzą dobrze, czego chcą socjaliści, ale to wiedzą, że węgle i kruszce, rękami robotników wydobywane z ziemi, nie powinny być własnością osób, tylko powinny należeć do całego narodu. Tow. Moeller niemiec mówi, że zjazd międzynarodowy górników jest dowodem, iż robotnicy wprowadzają w czyn słowa Karola Marksa: „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się“. Uczcie tej przewodniczył znany i zasłużony socjalista Paweł Lafargue. Zebrani rozeszli się z okrzykiem: „Niech żyje międzynarodowość“.

## Przegląd polityczny.

Historyczne wspomnienia. . . . .

skonfiskowano!

**Socjaliści czescy** postanowili wziąć udział w nadchodzących wyborach do sejmiku. We wszystkich okręgach postawili własnych kandydatów. W kilku okręgach, gdzie szanse są korzystne, rozpoczęto już energiczną agitację.

**W Kilonii**, z powodu otwarcia kanału między morzem północnym a bałtyckim, urządził niemiecki cesarz Wilhelm ogromne szopki, połączone z przemówieniami, paradami, pijatykami itd. Naród niemiecki zapłaci za to około 2 miliony złr.!

**Włochy.** Radykał Cavalotti ogłosił publicznie akta, kompromitujące w najwyższym stopniu Crispięgo. Przedstawiają one p. prezydenta ministrów jako zwykłego zbrodniarza. Oskarżenie składa się z czterech części. W pierwszej omawia Cavalotti stosunki małżeńskie Crispięgo. Miał on nie mniej jak trzy (!) żony równocześnie. Druga część opisuje stosunki jego z „Banka romana“. Podane są niezbita dowody, że Crispi brał łapówki, że fałszywie przysięgał na korzyść dyrektora Tanlonga. W trzeciej części znajdujemy ciekawy opis szachrajstw z orderami. Crispi dostał od panamisty Herza 60 tysięcy franków celem wyrobienia mu orderu. Wreszcie w czwartej części omawia Cavalotti podłe i okrutne zachowanie się Crispięgo podczas powstania w Sycylii.

Ogłoszenie tych aktów sprawiło bardzo wielkie wrażenie w całych Włoszech. Crispi oświadczył, że nie odpowie na nie, „gdyż są nieprawdziwe“. Widać jednak, że są słuszne, bo gdyby p. Crispi miał coś na swoją obronę, to z pewnością zarazby wyśpiewał. Tymczasem całkiem przeciwnie, zażądał od parlamentu sześciomiesięcznej (!) zwłoki do odpowiedzenia na interpelację, wniesioną w sprawie ogłoszonych przez Cavalottiego aktów. Większość parlamentu, godna swego przewodnika, zgodziła się na to żądanie.... Zobaczymy, co dalej będzie; „co się odwlecze, to nie uciecze“ — mówi przysłowie.

**W Anglii** podało się liberalne ministerium Rosebego do dymisji, rzekomo z powodu wyniku głosowania w izbie w sprawie pomniejszenia pensji ministra wojny, w rzeczywistości zaś dlatego, ponieważ nie potrafiło ono przeprowadzić zamierzonych reform jak zniesienia izby lordów i nadania równouprawnienia Irlandyi. Do władzy przyjdą teraz konserwatyści, mianowicie Salisbury podjął się utworzenia nowego ministerium. Parlament będzie rozwiązany.

## MICHAŁ DRAGOMANOW.

Dnia 20 czerwca umarł w Sofii w Bułgarii, profesor tamtejszego uniwersytetu i jeden z założycieli rusińskiej partii radykalnej Michał Petrowicz Dragomanow. — Urodził się w Hadyacu na Ukrainie w r. 1841, po uzyskaniu stopnia magistra, został mianowany profesorem uniwersytetu w Kijowie. Podejrzany jednak o socjalizm, musiał ustąpić z katedry i wyjechał do Wiednia. Gdy mu jednak policja tu zamieszkać nie pozwoliła, udał się do Genewy, gdzie pozostawał przez piętnaście lat aż do powołania na katedrę historii w Sofii.

Działalność Dragomanowa była pod wielu względami bardzo pożyteczna. Był uczonym historykiem, pedagogiem, folklorystą, znawcą historii religii a oprócz tego publicystą i politykiem. W Genewie wydawał przez pewien czas „Hromadę“, rewolucyjne pismo w ukraińskim języku i prócz tego ogłosił dużo broszur a to: „Bogactwo i ubóstwo“, „Stan chłopski“, „O tem jak ziemię podzielono, i jakby powinna być podzieloną“, „O tem jak ziemia nasza stała się nie naszą“ i inne. W Genewie propagował jeden z pierwszych, wówczas bardzo niesympatyczną dla ogółu rewolucjonistów rosyjskich, dzisiaj przez wielu z nich za słuszną uznaną myśl, że w Rosyi na razie dążyć należy do konstytucyi a nie do przewrotu społecznego. Napisał projekt federalistycznej republiki na wzór Stanów Zjedno-

czonych pt. „Wilna Spiłka“ („Wolny Związek“).

Będąc jeszcze w Rosyi nawiązał stosunki z Galicyą i rusińską młodzieżą i wpłynął na nią w kierunku socjalistycznym. Pod jego wpływem wyrobiła się pierwsza grupa socjalistów rusińskich, do której należeli Michał Pawlik i Iwan Franko. Postarawszy się o 400 fr. od pewnego Ukraińca, Dragomanow założył czasopismo „Narod“, które jeszcze dziś wychodzi pod redakcyą Pawlika. Socjalistyczna inteligencya rusińska, zgrupowawszy się około tego czasopisma założyła w jesieni 1891 r. rusińsko-ukraińską partya radykalną. Wydawane przez tą partya pisma „Narod“ i dziś już nie istniejący „Chliborob“ zasiłał Dragomanow swemi pracami, rozjaśniając krytycznym umysłem zawikłane nieraz kwestye.

W grudniu z. r. obchodziła partya radykalna, trzydziestolecie jego literackiej działalności.

## Stan wyjątkowy w Przemyślu.

Piszą nam z Przemyśla:

Niedawno oprócz pięknie rozwijającej się „Siły“, powstało u nas towarzysstwo żydowskich robotników „Brüderlichkeit“, liczące około 200 członków, w którym się odbywają każdej soboty odczyty, nauka czytania i pisanie oraz śpiewu. Dziś już okazała się potrzeba założenia towarzysztwa zawodowego robotników budowlanych, którzy zebraawszy się w niedzielę 23. czerwca w sali tow. „Brüderlichkeit“ na „poufnem zebraniu“, uchwalili, założyć towarzysztwo zawodowe „Ogniwo“ na wzór lwowskiego. Prócz tego uchwalono domagać się lepszego wynagrodzenia za pracę, zwołać w najkrótszym czasie ogólne zgromadzenie robotników budowlanych w Przemyślu i przedstawić majstrom swoje żądania. Gdyby majstrowie na stawiane żądania się nie zgodzili, uchwalono jednomyślnie zaprzestać pracy.

Po zebraniu urządzili pochód przez rynek, demonstrując na rzecz powszechnego głosowania. Wszystko było by się odbyło najspokojniej, gdyby nie policja, która dopóki tłum robotników był liczny, zajmowała stanowisko wyczekujące, a gdy się znaczna liczba robotników rozeszła, zaarrestowano 11 towarzyszy. Od tego czasu zdaje się nam, żeśmy się przenieśli do caratu.

W wydaniu „Bociana“ robią najrozmaitsze trudności, na przykład każą wydawcom przedkładać metryki (!!!) itp.

We wtorek d. 25 bm. przyszedł do sali tow. „Brüderlichkeit“, agent policyjny Terlecki, (figura dobrze znana lwowskim robotnikom, tylko nie z dobrej strony), i posadził obecnych tam członków, iż urządzają tajne zgromadzenia. Skończyło się na niczem. Najlepiej jednak dowiedzieć się co się u nas dzieje z następującego faktu: Wczoraj schodzą się członkowie „Siły“ do lokalu towarzysztwa, jak to wreszcie dzieje się we wszelkich stowarzyszeniach, na lekeye lub pogawędkę, otóż kilka dni temu, wpada (wpadających a nieproszonych gości, zwykły gospodarz domu wyrzucać za drzwi. — Red.) umundurowany komisarz Kostrzewski w asystencyi agenta i 4 policyantów, i zapytuje wprost zebranych czy mają zaproszenia. A ponieważ zaproszenia nikt nie miał, bo nie było żadnego zgromadzenia, pan komisarz zawyrokował sic!), że to jest tajne zgromadzenie i spisawszy nazwiska obecnych, kazał wszystkim lokal opuścić.

A więc, płacimy za mieszkanie, a nie możemy w niem mieszkać, bo urzędnik gwałca ustawy, napada nas brutalnie i wyrzuca z własnego domu.

## Sprawy bieżące.

**Okrucieństwa podoficerów.** W przemyskich aresztach siedzi 30 żołnierzy obwinionych o zabicie wachmistrza Dioszegiego w Bratkowcach pod Rzeszowem. Wachmistrz ów był katechetycznym pijakiem; znęcał się w okropny sposób nad swymi podwładnymi żołnierzami. Wieształ żołnierzy po drzewach do góry nogami, kazał w zimie na czworakach chodzić po śniegu, siadał na nich i jeździł, bijąc szpicrutą po głowie, a kopiąc i kalecząc po nogach i brzuchu ostrogami. Kiedy raz, znęcając się w ten sposób, szpadą przebił żołnierza, koledzy nieszczęśliwego dobyli szabel i porąbali na miejscu wachmistrza.

O innym znów wypadku okropnego postę-

skonfiskowano!

## Pamiętajcie o funduszu prasowym!

skonfiskowano!



powania podoficerów dowiedzieliśmy się z rozprawy sądowej, odbytej na dniu 6. bm. w c. k. sądzie krajowym we Lwowie przeciw Dmytrowi Hładunowi, oskarżonemu o obrazę władz wojskowych. Rzeczą miała się tak: Syn oskarżonego Daniel Hładun służył w 30. pułku w 16 kompanii. Tam feldwebel Tand i Kwieciński, znęcali się w okropny sposób na nim za to, że raz nie chciał żonie Tandra przynieść wody. Bito go za co bądź po twarzy, dawano mu najgorsze roboty, wysyłano go dzień po dniu w zimie na warty, a gdy meldował się jako słaby, wykresłał go feldfelbel Tand z listy chorych. Z powodu, że ciągle chodził na wartę, zaziębił się i mimo choroby musiał przez pół miesiąca bez przerwy odbywać ciężką służbę, przeplataną ścisłymi aresztami. Naturalnie, że i zwierzę nie wytrzymałoby tego i — jak brutalnie wyraził się feldwebel Tand, że „Hładun pójdzie ze świata, bo ja mu to zrobię”, — niedługo potem umarł w szpitalu wojskowym. Po śmierci Dmytro Hładun upomniał się o rzeczy zmarłego syna, a gdy mu ich ani w sądzie, ani w kasarni dać nie chcieli, wniósł skargę, w której też opisał powyższe wypadki. Sąd oskarżył go o obrazę funkcyjaryuszów wojskowych i w ten sposób sprawa wyszła na jaw. Hładuna uwolniono, ponieważ udowodnił, że prawdę napisał. Spodziewamy się, że władze wojskowe teraz przynajmniej pociągną do odpowiedzialności nieludzkich podoficerów.

Książę proboszcz Bilinkiewicz . . .

skonfiskowano!

Rzym. kat. książę proboszcz w Winnikach, . . .

skonfiskowano!

**Ubezpieczenie robotników przem. na starość.** Poseł Ebenhoch postawił w wiedeńskiej Radzie państwa następujący wniosek:

„Wzywa się c. k. rząd, by jeszcze podczas obecnej sesji parlamentarnej wniósł projekt ustawy, dotyczącej zaprowadzenia obowiązkowego ubezpieczenia robotników przemysłowych na starość, na podstawie zasad następujących:

1) ubezpieczonymi mają być wszyscy ci robotnicy i urzędnicy ruchu, którzy są ubezpieczeni w myśl ustawy o zabezpieczeniu robotników od wypadków w razie nieszczęść wynikających z ruchu fabrycznego;

2) do płacenia wkładek obowiązani są: a) przedsiębiorcy płacą 70 proc., b) państwo 20 proc. c) ubezpieczeni robotnicy 10 proc. kwoty, taryfowo dla ubezpieczenia ustanowionej;

3) przeniesienie obowiązku płacenia z przedsiębiorców na robotników nie powinno być dopuszczane;

4) pobieranie rent zaczyna się z ukończeniem 60. roku życia;

5) wysokość rocznej renty oznaczoną będzie według stosunków pojedynczych królestw i krajów na okresy co pięć lat. Oznaczenie wysokości renty nastąpić ma w porozumieniu z wydziałem krajowym;

6) zarząd i prowadzenie instytucji będzie rzeczą zakładu ubezpieczeń na starość, który urządzony ma być według zasad praktyczności, prostoty i taniości.

Wiedeń dnia 6. czerwca 1895.“

**W Przemysłu** odbyło się w niedzielę d. 9. czerwca zgromadzenie ludowe w sprawie spoczynku niedzielnego. Obecnych było paręset robotników. Referował ob. Wacław Reger, redaktor „Kurjera Przemyskiego“. W dłuższym przemówieniu wykazał referent, że ustawa o spoczynku niedzielnym jest chybioną, a gdy wypowiedział następujące słowa: „Gdyby w parlamencie zasiadali reprezentanci tych, dla których chyba ustawa o spoczynku niedzielnym została wydana, natenczas nie ujrzałoby światła dziennego podobne pokurcze“, rozwiązał komisarz rządowy zgromadzenie.

**W demonstracji w Przemysłu**, która się zaraz po zgromadzeniu odbyła, wzięło udział więcej niż tysiąc osób. Demonstrujący w pochodzie obeszli 2 razy miasto, śpiewając „Czerwony sztandar“ i pieśń o prawie wyborczem, oraz wznosząc okrzyki: „Niech żyje powszechne prawo głosowania“, a przed c. k. starostwem: „Precz z koalicją“.

**Bulletin officiel du Parti Socialiste Polonais.** Pod tym tytułem zaczął wychodzić w Londynie oficjalny biuletyn polskiej partii socjalistycznej, którego celem zaznajamiać zagraniczne redakcje z postępami ruchu socjalistycznego we wszystkich 3 zaborach.

**Pierwszy numer „Ogniska“**, czasopisma dla spraw drukarskich i pokrewnych zawodów, wyszedł pod redakcją tow. Hudeca we Lwowie d. 20. czerwca. W artykule wstępnym czytamy, że „Ognisko“ oprócz omawiania spraw ściśle fachowych dążyć będzie do szerzenia myśli i zmysłu organizacyjnego w najszerszym znaczeniu tego wyrazu. „Prócz tego“ — zapowiadają dalej towarzysze drukarscy — „nie spuścimy z oka spraw dotyczących ekonomicznego i społecznego położenia towarzyszy naszego zawodu, pomnąc, że jesteśmy członkami wielkiej rodziny robotniczej, walczącej o wyzwolenie się z niewoli, w którą wtłoczył ją dzisiejszy ustrój kapitalistyczny. Dążyć tedy będziemy do zdobycia lepszych warunków bytu, do skrócenia dnia roboczego i zwalczając wszystkie krzywdy, jakie nas gniołają“. — Z radością witamy nowego bojownika w ruchu robotniczym. Spodziewamy się, że wszyscy towarzysze drukarscy w kraju prenumerować będą „Ognisko“, którego cena kwartalna na prowincyi wynosi 60 ct.

**Z Wiednia** piszą nam: Trzecią rocznicę założenia „Siły“ w Wiedniu obchodziliśmy d. 15. czerwca wieczorkiem, który świetnie wypadł. Śpiewy solowe, gra na fortepianie, deklamacje, przedstawienie amatorskie, produkcje polskiego chóru robotniczego, wykład przewodniczącego „Siły“ tow. Kokoriana, wreszcie tańce stanowiły nader urozmaicony program wieczoru. To też bawiono się świetnie. W zabawie uczestniczyło 38 delegatów czeskich i niemieckich stowarzyszeń. Odczytano 40 listów i telegramów z życzeniami, między innymi od wschodnio- i zachodnio-galicyjskich komitetów partyjnych, od Związku zagranicznego socjal. polsk., z pod zaboru pruskiego, od „Siły“ w Budapeszcie, od redakcyj pism: „Nowy Robotnik“, „Naprzód“, „Gazeta robotnicza“, „Przedświt“, dalej z Paryża i innych miast.

**Strejk w Neunkirchen** koło Wiednia, który wybuchł w tamtejszych przedsiębiorstwach, skończył się nareszcie po 10-tygodniowym trwaniu na korzyść robotników, a to dzięki pomocy, udzielonej strejkującym ze strony ludności wiejskiej.

**Sprawa mnichów w Marienberg**, którzy, utrzymując zakład dla obłąkanych, pastwili się w najokropniejszy sposób nad nieszczęśliwymi chorymi, wywołała wszędzie wielkie oburzenie. Okrucieństwa te wyszły na jaw skutkiem procesu przeciw niejakiemu Mellage, który te rzeczy ogłosił drukiem. Przy rozprawie zdołał Mellage udowodnić wszystko co napisał i został uwolniony. Podamy czytelnikom kilka szczegółów. W zakładzie znajdowało się 600 chorych. Nieszczęśliwych tych bili rozbastwieni mnisi kłaczami w głowę, wiazali jak dzikie zwierzęta, deptali nogami, dusili powrozami, wrzucali do zimnej wody, przywiązywali całymi dniami do drzewa lub stawiali między gorącym piecem a kratą. Objasnienie do tego chyba zbyteczne!

**W Stanisławowie** odbyło się z początkiem czerwca nadzwyczajne walne zgromadzenie „Siły“, na którym obrano następujący nowy zarząd:

Z drukarni Z. Golloba we Lwowie.

Przewodniczący Antoni Kulman, zastępca przew. Stanisław Kalinowski. Wydziałowi: Tadeusz Bobrowski (sekretarz), Izidor Burghäuser, Grzegorz Freund (bibliotekarz), Ludwika Gebhard (skarbnik), Stanisław Jurewicz (2-gi sekretarz), Michał Lauruk (rachmistrz) i Gustaw Popik. Zastępcy wydziałowych: Szabsa Dickstein, Rudolf Spanier i Mikołaj Trojanowski. Do komisji kontrolującej weszli: Rudolf Karwaszecki i Michał Wajdler. Lokal stanisławowskiej „Siły“ znajduje się przy ul. Sapieżyńskiej l. 22.

**We Francyi** wyszło urzędowe sprawozdanie o długości czasu pracy i wysokości płacy w różnych gałęziach przemysłu. Ze sprawozdania tego okazuje się, że płaca jest stosunkowo najniższą w tych gałęziach przemysłu, w których czas pracy jest najdłuższym i że płaca kobiet jest w największej liczbie wypadków o połowę niższą od płacy mężczyzn. We wszystkich krajach napotyka się to samo; długi dzień pracy świadczy tylko o zwiększonym wyzysku robotnika, a pracy kobiet używa przedsiębiorca po to, żeby obniżyć płacę mężczyzn.

## Pamiętajcie o funduszu agitacyjnym!

**Franciszek Górecki**, z zawodu murarz, sekretarz „Siły“, członek zarządu „Kasy chorych“ robot. budowlanych, mąż zaufania, zmarł we Lwowie d. 21. czerwca wskutek zażycia trucizny. Nieuleczalna choroba: suchoty i przykre stosunki rodzinne popchnęły Go do samobójstwa. Prawie równocześnie z tow. Góreckim zmarła Jego narzeczona tow. Gadowska również wskutek zażycia trucizny. Śp. Górecki, chociaż nie długi czas brał udział w ruchu robotniczym, cieszył się zaufaniem i sympatją ogółu towarzyszy. — Pogrzebowi obojga zmarłych, który się odbył d. 24. zm., towarzyszyło parę tysięcy robotników.

**Bolesław Boczański**, znany szczególnie towarzyszem na prowincyi z usilnej agitacji za sprawą socjalistyczną, umarł w Wiedniu d. 15. czerwca na chorobę piersiową. Cześć pamięci zmarłego towarzysza!

**Koresp. Redakcyi.** Uświadomiony proletaryusz w Stanisławowie: Jeżeli chcecie, abyśmy umieścili korespondencję, bądźcie łaskawi sami ją napisać, z nadesłanych nam zapisków trudno coś ułożyć. — Towarzysz cukierniczy w Tarnowie: Korespondencyi Waszej nie umieszczamy, ponieważ jest już wydrukowaną w „Naprzodzie“, zbyteczne dwa razy to samo drukować. — Tow. D. K. w Wiedniu. Prosimy o rychłe nadełanie nam sprawozdania ze zgromadzenia. — Tow. L. w Paryżu: Prosimy Was o stałe współpracownictwo. Tow. P. w Zurichu. Kiedy przysłacie artykuł o bezrobociu powszechnem? Prosimy też o nowe, wierszyki itd. — Tow. Pod. w Przemysłu: Czemu nie posłałście nam dotąd ani jednego egz. „Bociana“?

## Pamiętajcie o ofiarach ruchu!

### Skład materiałów budowlanych LEONA DISTLERA

Lwów (Grand Hotel).

Zastępstwo fabryk: wyrobów glinianych M. Barucha w Podgórzu, fabryki asfaltu, papy dla chowej i t. d. E. Kurnickiego w Oświęcimie poleca po cenach najtańszych:

Cement portlandzki, wapno hydrauliczne i kamienne, gips murarski i nawozowy, posadzka steingutowa, piece kałowe z ogniotrwałego materiału, rurki drenowe, rury i nasadki komińowe, papa dachowa i płyty izolacyjne, cegły i płyty ogniotrwałe, dachówki falcowane, kłozety angielskie, syfony kanałowe, ściekowe i pisuarowe i t. d.

Ceny przystępne, wykonanie zleceń rzetelne i szybkie.